

Państwowy Teatr im. J. Osterwy  
w Gorzowie Wlkp.

Dyrektor i kierownik artystyczny:  
BOHDAN MIKUĆ

Sezon 1981/82

Lucy Maud Montgomery



**Ania z Zielonego Wzgórza**

Premiera: październik 1981 r.

Państwowy Teatr im. J. Osterwy  
w Gorzowie Wlkp.

SEZON 1981/82

Lucy Moud Montgomery

## Ania z Zielonego Wzgórza

(Anna of Green Gables)  
Przekład: Rachela Bernsteinowa

Premiera: październik 1981 r.

Dyrektor i kierownik artystyczny  
BOHDAN MIKUĆ

Zastępca Dyrektora:  
SABINA NOWICKA

Kierownictwo literackie:  
RYSZARD KRZYSZYCHA  
KAZIMIERZ SKORUPSKI

## Nota o autorce

Lucy Maud Montgomery (1874—1942), jedna z najbardziej znanych w Europie pisarek kanadyjskich, przede wszystkim jako autorka popularnego nie tylko wśród dziewcząt cyklu powieściowego, którego bohaterką jest rudowłosa Ania.

Tom pierwszy tego cyklu, „Ania z Zielonego Wzgórza” powstał w roku 1908. (O staraniach autorki związanych z wydaniem tej powieści pisze obszernie Zbigniew Klejn w artykule „Ania z Zielonej Facjatki” zamieszczonym w naszym programie).

Drugi tom cyklu „Ania z Avonlea” został wydany w 1909 roku, a pierwsze polskie wydanie tej powieści ukazało się w roku 1921. Następne tomy: „Ania na uniwersytecie”, „Wymarzony dom Ani”, „Dolina tęczy” ukazywały się kolejno w latach 1910—1938. Wszystkie te tytuły zostały przetłumaczone na język polski przez J. Zawiszę-Krasucką i ukazywały się w licznych wydaniach w naszym kraju.

L.M. Montgomery napisała jeszcze kilka innych powieści dla dziewcząt, jak „Dziewczę z sadu” (pierwsze wydanie polskie — 1936), „Ritta ze Złotego Brzegu” (pierwsze wydanie polskie — 1933), „Emilka dojrzewa” (pierwsze wydanie polskie — 1936).

Powieści te nie dorównują jednak jej pierwszej książce — „Ani z Zielonego Wzgórza”, która uzyskała popularność na całym świecie i która pozostaje do dziś klasycznym przykładem literatury dziewczęcej.



## Ania z Zielonej Facjtki

„Miejscami droga prowadziła przez lasy, czasami znowu wita się wzdłuż wybrzeża i zatoki morskiej, gdzie przycupnęła maleńka wioska... To znowu wjeżdżali na wzgórza, z których widać było dalekie wzniesienia i niebo spowite w błękitne mgły”. Rudowłosa Ania Shirley może być nadal znakomitą przewodniczką po Wyspie Księcia Edwarda.

Dziwne uczucie ogarnia człowieka, gdy spotyka się z krajobrazami utrwalonymi w najpiękniejszej książce lat dziecięcych. Na tej atlantyckiej wyspie, przytulonej do lądu kanadyjskiego, cywilizacja na szczęście nie zburzyła naturalnej zeszlowiecznej harmonii przyrody i architektury. Nie trzeba zamykać oczu, by szukać pod powiekami zapamiętanych obrazów, one trwają nadal, tak jak za czasów Ani z Zielonego Wzgórza.

Tyle, że samego Zielonego Wzgórza nie ma i nigdy nie było. Jest wprawdzie „*wielki, rozległy zbudowany dom*”, o którym na długo wcześniej informują drogowskazy z napisem „*Green Gables*”. Stoi „*na najodleglejszym krańcu polany*”, ale wcale już nie jest widoczny z wielkiego gościńca, wzdłuż którego ustawiły się, jakby do towarzystwa, wszystkie pozostałe domki „*Avonlea*”. Dzisiejsze „*Avonlea*” ma nader luźną zabudowę, a gęste drzewa zasłaniają dom „*Cuthbertów*”, który do tego — jak się okazuje — leży głęboko w dolinie! Bo „*Zielone Wzgórze*”, które tak nierozdzielnie związane jest z Anią, powstało w Polsce z błędu tłumacza! „*Gable*” — to po angielsku facjotka. Dom zaś, przed którym stajemy, ma właśnie na piętrze zielone nadproża okienne. Pokoik Ani, tej zatem „*Ani z Zielonej Facjtki*”, znajdować się ma dokładnie nad drzwiami frontowymi.

Wiem już, uprzedzał mnie o tym jeszcze w Toronto syn L. Maud Montgomery, doktor Stewart Macdonald, że „*wszystko tam jest sztuczne*”. A przecież urok owej powieści sprawia, że staję tu z nadzieją znalezienia atmosfery tak dobrze zapamiętanej z dawnych lat.

Wchodzę przez kuchnię, w której najważniejszym sprzętem jest czarna, żelazna kuchenka, opalana ropą, z czterema fajerkami. Mijam sieni zastawioną różnymi statkami gospodarskimi. (...)

Wąskie i strome schody prowadzą na górę. Pokoik Ani — identyczny jak w powieści: szerokie białe łóżko, toaletka, umywalka, półeczka z książkami, ba, nawet otwarta książka na stoliczku ze świecą, fotel z zarzuconym szalem, skrzynia zamiast szafy. „*Jakże to cudnie — mówiła Ania — iż codziennie mogę widzieć słońce wschodzące ponad tymi wysokimi wzgórzami i zaglądające poprzez szczyty tych smukłych jodeł!*” Zgadza się! (...)

Czar pryska, wraca świadomość, że wszystko tu jest nieautentyczne, a najbardziej — sam dom. Kiedy w latach trzydziestych tereny te stały się częścią parku narodowego, otaczającego Cavendish, którego głównym magnesem miał być sławny na cały świat dom Ani, pani Montgomery zawahała się. Przecież ona nie miała na myśli żadnego konkretnie istniejącego budynku, tworząc go w wyobraźni z elementów wielu ulubionych domów swego dzieciństwa.



Niemniej topografia młodości autorki splata się różnymi niemi ze światem Ani. Dom dziadków Maud, w którym spędziła swe sieroce dzieciństwo, stał za ledwie kilkaset metrów dalej. Dzisiejszy „*dom Cuthbertów*”, wybrany spośród czterdziestu jemu podobnych i przeniesiony tutaj, to dawne mieszkanie panien Webb, kuzynek i przyjaciółek późniejszej pisarki. Jest tu także Aleja Zakochanych rzeczywiście prowadząca na dawne pastwisko i sam Cavendish, będące do pewnych granic — jak wyznała po latach pani Montgomery — powieściowym Avonlea. (...)

Najbardziej autentyczna jest tu przyroda. Wierzę, że Wyspa Księcia Edwarda — pisała pani Montgomery w autobiograficznej książce pt. „*Ścieżka alpejska*” — jest najpiękniejszym miejscem w Ameryce: *intensywna czerwień krętych dróg, jaskrawe szmaragdy wzgórz i łąk, lśniący szafir okalającego morza. Mało jest rzeczy, za które tak jestem wdzięczna, jak za to, że urodziłam się i wychowałam nad błękitną Zatoką Św. Wawrzyńca*”. To przecież cała Ania!

„*Ania z Zielonego Wzgórza*” narodziła się z dwuwierszowego zapisu w notesie: „*Pewne starsze małżeństwo zwraca się do sierocińca o przysłanie chłopca. Omyłkowo wysyłają im dziewczynkę*”. Pomysł ten autorka wzbogaciła całą galerią postaci i opowieściami zasłyszczanymi od ciotki Campbell.

Miała z tego powstać rozszerzona nowela, ale temat rozrósł się do powieści, pierwszej w dorobku L. M. Montgomery. Pisała ową książkę wczesnymi rankami od wiosny 1904 r. do października 1905 r., po czym ufnie wysłała ją do wydawcy. Jednego, drugiego, trzeciego, czwartego — wszędzie spotykając się z odmową. Piąty stwierdził, że rękopis ma pewne zalety, ale nie wystarczające do zaakceptowania do druku”. Zrezygnowana wpakowała „*Anię*” do pudła po kapeluszu, obiecując sobie skrócić ją kiedyś do rozmiarów nowelki, drukowanej ewentualnie w odcinkach w którymś z czasopism dla dziewcząt, co powinno jej przynieść 30, a może nawet 40 dolarów.



OBSADA:

<i>Ania Shirley</i> . . . . .	TERESA LISOWSKA
<i>Maryla Cuthbert</i> . . . . .	WANDA CHWIAŁKOWSKA
<i>Mateusz Cuthbert</i> . . . . .	JAN SZULC
<i>Maigorzata Linde</i> . . . . .	IZABELLA NIEWIAROWSKA
<i>Diana Barry</i> . . . . .	EWA WĘGLARZ

Przekład:  
RACHELA BERNSTEINOWA

Scenografia:  
MICHAŁ PUKLICZ

Muzyka:  
HENRYK R. ŻUCHOWSKI

Inspicjent: EWA WĘGLARZ

Adaptacja:  
ANDRZEJ KONIC

Reżyseria:  
RYSZARD ZAREWICZ

Asystent reżysera:  
IZABELLA NIEWIAROWSKA

Sufler: EWA WĘGLARZ

„Anię” uratowały... wielkie porządki, których Maud zresztą nie cierpiała. „Wątpię, czy porządki są tak absolutnie niezbędne — zwierzała się w liście do przyjaciela po piórze, Ephraima Webera. — A jednak tak wątpić robię je nadal! Mogę stracić wiarę w przeznaczenie, wolne wybory czy Niepokalane Poście, ale nigdy nie popełnię herezji utrzymując, że w ogóle można istnieć bez dorocznego przewracania domu do góry nogami”. Wtedy właśnie, przed Wielkanocą 1907 roku, natrafiła na porzucone pudło, przekartkowała rękopis i postanowiła jeszcze raz spróbować.

Bostoński wydawca L.C. Page miał wtedy ochotę postąpić z nim tak samo jak jego poprzednicy. Niezwykłym trafem powieść przeczytała jedna z pracownic, pochodząca akurat z Wyspy Księcia Edwarda. Zachwycona, dokonała cudów, aby przełamać opory szefa. Wiosną 1908 roku Maud odesłała ostatnie korekty, zadowolona, choć szanse książki oceniała skromnie. „Nie wyobrażaj sobie — pisała do przyjaciela — że wreszcie powstała wielka powieść kanadyjska. To raczej taka opowieść młodzieżowa, adresowana do dziewcząt. Nawet mi się nie śni sukces...”

Ale już w listopadzie ukazało się szóste wydanie amerykańskie, a do maja następnego roku — pięć wydań w Anglii. Po pięciu latach „Ania” doczekała się tych wydań 32, a 38 popularny nakład wyszedł w maju 1914 roku w 150 tys. egzemplarzy! Książkę przetłumaczono na 15 języków oraz wydrukowano alfabetem dla niewidomych.

Z całego świata zaczęły płynąć listy. Maud ze zdumieniem dowiadywała się, że Anię pokochali nawet „mężczyźni będący już dziadkami, starzy pionierzy w australijskim buszu, misjonarze w Chinach, mnisi w zagubionych klasztorach i rude dziewczęta z całego świata”. Powodzenie nie zawróciło jej w głowie. Dostrzegała braki książki: szkolne sukcesy Ani były mało przekonujące, zakończenie zaś zbyt konwencjonalne (nie wiedziała przecież, że powróci znów do swej bohaterki!). „Jestem tak nią zmęczona, że nie widzę w niej, ani w samej książce ani jednej zalety i stale muszę siebie przekonywać, że ludzie rzeczywiście szczerze ją chwala”. Kiedy w 1935 roku dekorowano pisarkę Orderem Imperium Brytyjskiego, Maud dumiała nad królewskim dyplomem: „Wątpię, czy ten biedny człowiek w ogóle kiedyś słyszał o swej wiernej i drogiej Lucy Maud Montgomery Macdonald zanim położył tu swój podpis”.

Matka — mówi mi teraz jej syn — nigdy nie lubiła tej książki. Wydawcy stale domagali się nowych powieści o Ani. Pisała je z prawdziwą niechęcią, czując się pokrzywdzoną, że nie doceniają znacznie — według niej — lepszego cyklu o Emilce, a jeszcze bardziej — jej utworów wierszem. W 1939 roku ukazała się „Ania z Ingleside”, ostatnia z tego cyklu, ale syn stanowczo twierdzi, że matka miała prawie już gotową kolejną, dziewiątą powieść o Ani. Spaliła ją wraz ze wszystkimi papierami osobistymi przed śmiercią. A przecież już w 1920 roku, pisząc „Rille ze Złotego Brzegu”, przysięgała, że ostatecznie i raz na zawsze skończy z Anią, „która wisi nade mną jak zmora”.

Trzy czwarte wieku trwa już triumfalny pochód rudowłosej marzycielki przez świat. Powieść adaptowano dwukrotnie dla filmu i wiele razy dla sceny (także w Polsce). Musical święcił niebywałe sukcesy w Nowym Jorku, Londynie i Nairobi, a telewizja brytyjska nakręciła w 1975 roku cały serial. Miał on tak wielką popularność, że wyświetlono go ponownie już po 13 miesiącach.

W Japonii zaś, w której w latach 1954—1975 sprzedano ponad 7 milionów egzemplarzy utworów L. Maud Montgomery, a spore fragmenty „Ani” weszły do podręcznika szkolnego, okazało się, że dzieje Ani zna tam 99 procent skośnookich dziewcząt.

Producenci zarobili na tej książce ciężkie miliony, ale autorce ani też spadkobiercom nie przypadł z tego nawet złamany cent. Umowa z 1907 r. nie zawierała bowiem żadnej klauzuli o prawach autorskich do adaptacji scenicznych i filmowych. A zresztą czyż pewna wiejska nauczycielka na zabitej deskami prowincji, posyłając z uporem do parafialnych i szkolnych czasopism swe wierszyki i opowiadania — mogła przewidzieć, że jej rudowłosa bohaterka na całe stulecie zafunduje sercami milionów ludzi wszelkich ras i generacji?

Zbigniew Klejn  
PRZEDRUK Z: PRZE-  
KRÓJ NR 1890 Z 28.VI.  
1981 R. STR. 18—19.



Teatr im. J. Osterwy na zaproszenie Teatru Miejskiego w Chorzowie wystawił na tamtejszej scenie przedstawienia bajki Igora Sikiryckiego „Niedźwiedź króla Gniewobora” oraz „Laleczkę z saskiej porcelany” Marii Gerson-Dąbrowskiej. Występy Teatru górzowskiego odbyły się w ramach organizowanej przez władze Chorzowa imprezy pt. „Chorzów w krainie baśni”.

Spektakle cieszyły się ogromnym powodzeniem młodych widzów.

Wypis z protokołu z posiedzenia Jury II Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Dziecięcych, który odbył się w Wałbrzychu w dniach 1–7 czerwca 1981 roku.

Jury II Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Dziecięcych (...)

(...) po obejrzeniu wszystkich siedmiu spektakli konkursowych postanowiło przyznać

(...) Teresie Ponińskiej nagrodę za scenografię do spektaklu „Niedźwiedź króla Gniewobora”.

Kierownik techniczny: JERZY RYSZARD KOPER

Kierownicy pracowni:

Malarskiej — MICHAŁ PUKLICZ

Krawieckiej — STANISŁAW NASZCZYNIEC  
— MARIA KOCHANA

Stolarskiej — BOLESŁAW POŁOJKO

Elektroakustycznej — JAN SZOŁOMICKI

Fryzjersko-Perukarskiej — ALFREDA ŃOWAK

Brygadier sceny  
— MIECZYŚLAW ADAMKIEWICZ

Garderobiana — EUGENIA ADAMKIEWICZ

Rekwizytor — GRAZYNA ZIENKIEWICZ

Kierownik Biura Obsługi Widzów

— LIDIA PAUKSZTO

Biuro Obsługi Widzów prowadzi sprzedaż biletów indywidualnych i zbiorowych oraz organizuje uroczystości i akademie dla zakładów pracy i instytucji.

Kasa Teatru czynna jest codziennie (prócz poniedziałków) od godziny 10.00 do 14.00 i na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia.

Telefon Biura Obsługi Widzów i Kasy: 225-16.

Redakcja programu:  
GRAZYNA LASIK

W Repertuarze Teatru:

Sławomir Mrożek

**SZCZĘŚLIWE WYDARZENIE**

reż. Ryszard Krzyszycha

scen. Jerzy Januga

muz. Jerzy Papaj

Witold Gombrowicz

**HISTORIA**

Opracowanie dramaturgiczne i reżyseria:

Kazimierz Skorupski

scen. Wojciech Jankowiak

muz. Zbigniew Karnecki

W przygotowaniu:

Julian Tuwim

**KWIATY POLSKIE**

Scenariusz i reżyseria: Wojciech Jesionka

scen. Irena Skoczeń



Cena: 10 zł